

## Przychodzi baba do lekarza

dok. ze str. 1

- To bardzo mało – ocenia Beata Czempiel, dyrektor strzeleckiego ZOZ. - W zeszłym roku panie czuły się trochę zdopingowane przez imienne zaproszenia, skierowane imiennie do nich przez NFZ. W tym roku Narodowy Fundusz Zdrowia zrezygnował z tej formy mobilizacji.
- Zdecydowanie mniejsza ilość wykonanych w ZOZ-ie w tym roku specjalistycznych badań zapewne ma też związek z ułatwieniami, jakie swoim mieszkańcom zafundowały gminy, sprowadzając mammobusy – by ułatwić paniom dostęp do badań.
- Tyle tylko, że 12 listopada NTO poinformowała, że badania wykonane przez jeden z niepublicznych ZOZ w mammobusie, który jeździł po całej Opolszczyźnie, prawdopodobnie trzeba będzie powtórzyć, bo wyniki nie są jednoznaczne.

W tym miejscu wypadałoby zapelować do sumień kobiet: róbcie badania dla własnego dobra i dla dobra waszych bliskich, bo chyba chcecie być z nimi jak bajdłużej, prawda?

Tymczasem rak piersi jest najczęstszym nowotworem złośliwym u kobiet. Zagrożenie rośnie wraz z

wiekami, szczególnie po menopauzie. Bardziej narażone są kobiety, u których występował rak piersi u krewnych pierwszego stopnia (matka, siostra), szczególnie gdy zachorowanie wystąpiło w okresie przed przekwitaniem.

- Do innych czynników, mogących zwiększać w różnym stopniu zagrożenie wystąpienia raka piersi należy wczesny wiek pierwszej miesiączki, późny wiek menopauzy, narażenie na promieniowanie jonizujące w młodym wieku, długotrwałe stosowanie środków antykoncepcyjnych, otyłość (zwłaszcza po menopauzie), późny wiek pierwszej ciąży lub ich brak, brak lub krótki okres karmienia piersią.
- Umieralność na raka piersi rośnie w tempie 1,6% rocznie, a struktura zaawansowania klinicznego jest zła, a nawet fatalna. Rak piersi po prostu wykrywany jest zbyt późno. Za „przypadki wczesne” uznaje się zmiany (guzy) o średnicy poniżej 0,5 cm. Tylko w 20% przypadków chorobę rozpoznaje się we wczesnym stadium zaawansowania.
- Ale jak można wcześniej rozpoznać raka piersi, skoro kobiety nie zgłaszają się na badania?!

## Żar Serca dla ks. Józefa Krawca

dok. ze str. 1

W sobotę, 29 listopada br. w taki też sposób zakończyły się XV Dni Xaverianum, a Kapituła Nagrody im. św. Franciszka Ksawerego przyznała ją po raz dwunasty.

Laureatami zostali: prof. Józef Musielok – za solidność pracy naukowej, prawość i uczciwość – można było usłyszeć w laudacji Kapituły Nagrody, Stowarzyszenie „Wiosna” – organizator akcji pn. „Szlachetna paczka” oraz ks. Józef Krawiec – znany chyba wszystkim mieszkańcom powiatu strzeleckiego kapelan więzienny i założyciel Stowarzyszenia Pomocy Wzajemnej „Barka”.

I właśnie księdzu Krawcowi zgromadzeni w sali Xaverianum goście zgotowali najdłuższą owację. Ale

czyż można się dziwić, jeśli wcześniej usłyszeli opinie dawnych podopiecznych „Barki” czy byłych więźniów, z których jeden, co przytoczyła Kapituła Nagrody, stwierdził: „ksiądz pokutuje za nas”. O tym, jak wielkim darzą go szacunkiem, może świadczyć choćby fakt, że kilkoro z nich stawiało się na uroczystości (a ktoś przyjechał nawet z daleka na wieść o tej nominacji), by zostać świadkami tego doniosłego dla ich opiekuna – przyjaciela - przewodnika duchowego wydarzenia.

A ksiądz Józef Krawiec, odbierając nagrodę nie krył wzruszenia, ale też stwierdził, że wprawdzie on jest laureatem, ale jest to nagroda zespołowa.

## Granice w Berlinie

Edukacja nie może ograniczać się tylko do tradycyjnych form aktywności. Winna być ona poszerzona o formy pracy inspirujące do działań umożliwiających poznawanie, poszukiwanie informacji i ocenę faktów. Jedną z takich form działania w **Zespole Szkół Ogólnokształcących w Strzelcach Opolskich** jest od roku 1994 praca metodą projektu, w tym projektów międzynarodowych o tematyce ekologicznej, niejednokrotnie już zauważanych i nagradzanych w kraju oraz za granicą.

Ostatnio zrealizowany projekt „Oberkante-UnterLippe” z serii „Dyplomaci w gumowcach” nagrodzony w marcu 2008 roku przez **Zarząd Województwa Opolskiego** w ramach konkursu „Partnerstwo bez granic 2007”, w kategorii „Instytucje publiczne, organizacje i instytucje pozarządowe o lokalnym zasięgu działania.” uznany został przez **Fundację Roberta Boscha w Berlinie** za wzorowy.

Spośród zrealizowanych w roku 2007 w ramach programu „Junge Wege” 43 projektów komisja weryfikacyjna fundacji wyłoniła we wrześniu 2008 roku 10 najlepszych projektów, zapraszając ich autorów i realizatorów do Berlina. Podczas kilkudniowego pobytu w Berlinie w dniach 22.11-25.11.2008 r. młodzież wzięła udział w prowadzonych przez profesjonalistów warsztatach m.in. teatralnych, dziennikarskich, zdobywając nowe doświadczenia, poszuku-



jąc granic widocznych i niewidocznych oraz sposobów rozpoznawania i przełamania barier na terenie miasta.

Podczas gali wręczenia wyróżnień młodzież naszej szkoły wraz z kolegami z Conrad von-Soest-Gymnasium, zaprezentowała wyniki swoich badań potwierdzających zasadność tzw. procesu renaturacji zlikwidowanych terenów zalewowych jako sposobu zapobiegania zmianom klimatycznym i ich skutkom. Przedstawiła również bardzo obszerną publikację dającą pełny obraz zakresu i rodzaju przeprowadzonych badań zarówno w fazie przygotowawczej, jak

i fazie wspólnych działań. Opiekunami projektu były pani **Ilona Piontek** oraz **Renata Hurek**.

W swoim przemówieniu prof. dr **Gesine Schwan**, pełnomocnik rządu ds. stosunków z Polską, rektor Europejskiego Uniwersytetu Viadrina we Frankfurcie nad Odrą, ustosunkowując się do wyróżnionych projektów, wyraziła uznanie i podziw dla młodych ludzi i ich opiekunów, doceniając ogromny wkład pracy, rzetelność, kreatywność oraz poczucie współodpowiedzialności, życząc jednocześnie wytrwałości w działaniach na rzecz nowej zjednoczonej Europy.

Opiekun grupy - Renata Hurek

## Obóz pracy nie tylko w Błotnicy

Zgodnie z zapowiedzią z jednego z poprzednich numerów – wracamy do tematu obozów pracy na terenie powiatu strzeleckiego, w którym przytoczyliśmy również reakcję p. Stefani Ziemke o pobycie w nim. Jak już wówczas wspomniiano - obóz w Błotnicy nie był jedynym, utworzonym w powiecie strzeleckim w 1945 roku. Jest jednak tym, którego nazwa w literaturze pojawiła się najwcześniej – po raz pierwszy wspomniiano o nim Z. Kowalski w wydanej w 1983 roku pracy „Powrót Śląska Opolskiego do Polski”. Był też zaliczony do tzw. dużych obozów; najbliższy z tej kategorii funkcjonował w Zdzieszowicach (w 1945 r. leżących w granicach powiatu strzeleckiego). Szacuje się, że przez obóz błotnicki przeszło ok 1.000 – 1.200 osób plus 643 więźniów (w innych źródłach podaje się liczbę 636) – mieszkańców powiatu strzeleckiego przeniesionych do Błotnicy z obozu w Gliwicach-Labędach, o co starał się w sierpniu 1945 roku strzelecki starosta Zygmunt Nowak – jak widać, z pozytywnym skutkiem. Niedługo po przeniesieniu do błotnickiego obozu – więźniowie wrócili do domów.

Pierwszą grupę osadzonych w tym obozie stanowili mieszkańcy Piotrogradu (Piotrówki) wyznania husyckiego, a także rodziny z: Rozmierzy, Kadłuba, Suchodańca, Spóroka, Strzelca Opolskich, Mokrych Łanów, Żędowic, Osieka, Barutu, Gąsiorowic i pojedyncze osoby z Opoła, natomiast nie umieszczano w nim mieszkańców Błotnicy. W lipcu 1945 r. część rodzin z gminy Jemielnica zo-

stała zwolniona. Problemem tylko było to, że część z nich nie miała już dokąd wracać. Jak pisał zarząd gminy Jemielnica w sprawozdaniu do Wydziału Powiatowego w Strzelcach Opolskich 24 lipca 1945 r.: „zwolnienia wysiedleńców z obozu w Błotnicy powodują pewien bałagan, gdyż zwolnieni powracają na swoje gospodarstwa i do swoich mieszkań, które zostały już zajęte przez repatriantów ze wschodu”.

Obóz usytuowany był za stacją kolejową w Błotnicy Strzeleckiej; składał się z kilku baraków poniemieckich, w których w czasie wojny przebywali robotnicy przymusowi (głównie Ukraińcy) pracujący w organizacji Todta. Po likwidacji obozu (w październiku 1945 r.) część baraków została przekazana rodzinom nie posiadającym własnych domów czy mieszkań; część baraków przeznaczono do sprzedaży, a część na opał. Pozostałe obozy na terenie powiatu strzeleckiego zaliczone zostały przez historyków do tzw. obozów małych. Takie funkcjonowały przy wapieniach w Strzelcach Opolskich, w Suchych Łanach (zlokalizowany w majątku więziennym; był to prawdopodobnie oddział roboczy obozu dla jeńców niemieckich w Katowicach; jeszcze w lipcu 1947 r. przebywało w nim 30 jeńców wojennych) i Mokrych Łanach, Dziewkowicach, Ligocie Dolnej, Zalesiu Śląskim oraz Ujeździe – w Wytwórni Szczotek i Wyróbów z Drewna oraz na Górze św. Anny. Jak wskazują badacze – prawdopodobnie jest, że osoby nie zwolnione z obozu w Błotnicy Strzelec-

kiej, skierowane zostały na Górę św. Anny, aby „ze względów moralnych pracowały przy demontażu mauzoleum”.

W tym miejscu warto przypomnieć także, że na Górze św. Anny już wcześniej istniały obozy. Jesienią 1939 roku firma C. Kallenbach postawiła pierwsze baraki obozowe. Jako pierwsi trafili tu polscy jeńcy ze Stalagu VIII B Lamsdorf. Kolejną grupę stanowili uczestnicy kampanii wrześniowej. W 1940 roku polskich jeńców zastąpiła 500-osobowa grupa Żydów ze Śląska. Pierwszy obóz pod nazwą Reichsautobahnlager przetrwał do czerwca 1941 roku. Ci Żydzi, którzy go przeżyli, przeniesieni zostali do Dolnej i innych obozów pracujących przy budowie autostrady, natomiast ich miejsce w tym obozie zajęli jeńcy rosyjscy. Kolejny obóz na Górze św. Anny nosił nazwę Zwangsarbeitslager (Zal-Lager) Annaberg, którym „opiekowała się SS Organization Schmelt powołana przez Brigadenführera Karla Schmelta. Przywożeni tu byli Żydzi z Belgii, Holandii, Francji i Rumunii. Istnienie tego obozu, przeznaczony dla 500 mężczyzn, trzymane było w tajemnicy Nikt nie wie, ile ofiar pochłonął i gdzie są pochowane. Pewien rąbek tajemnicy odkryła Henryka Wolna-Van Das w 1988 roku, kiedy natrafiła na żydowskie nazwiska w Księdze Zgonów USC z roku 1943, a mieszkańcy wskazali jej jako miejsce pochówku więźniów teren wokół kapliczki zwanej Domkiem Maryi.

Marta Górka



Zarząd Powiatu Strzeleckiego ogłasza II edycję

### Konkursu na Najpiękniejszą Ozdobę Powiatowej Choinki

Kto może wziąć w konkursie udział?

Wszyscy mieszkańcy powiatu. Nie jest ważny ani wiek, ani płeć, ani rodzaj ozdoby, ani technika wykonania. Może to być łańcuch. Może to być pomalowana własnoręcznie bombka. Może to być kogucik, Mikołaj, śnieżynka... Co tylko nam przyjdzie do głowy i co zrobimy. Bo to jest jeden jedyny warunek – ozdoba choinkowa musi być dziełem naszych własnych rąk!

Jak rok temu w tygodniu poprzedzającym Boże Narodzenie wspólnie będziemy ubierać naszą choinkę - będą pierniki, aromatyczna herbata, kolędy, no i oczywiście nagrody dla zwycięzców!

**Pierwsze miejsce to nagroda o wartości 400 zł, drugie miejsce - 300 zł, trzecie miejsce - 200 zł oraz trzy wyróżnienia o wartości 100 zł każde**

Na ozdoby czekamy **do 12 grudnia 2008!**

Regulamin konkursu oraz szczegółowe informacje dostępne są również na stronie [www.powiatstrzelecki.pl](http://www.powiatstrzelecki.pl)

Wszystkich czytelników, którzy posiadają jakies dokumenty lub informacje związane z funkcjonującymi po wojnie na terenie powiatu strzeleckiego obozami, a także obozem NKWD w pobliskim Toszku prosimy o kontakt z redakcją.